

## Alegat. 119.

# Sprawozdanie

Komisji edukacyjnej o wniosku pośła Dr. Majera w przedmiocie stosunku Uniwersytetu, a mianowicie jego klinik do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Pod dniem 9 lipca r. b. Wysoki Sejm przekazał do sprawozdania komisji edukacyjnej wnioski dotyczący stosunku klinik Wydziału lekarskiego w Krakowie, z tamecznym szpitalem św. Łazarza. Ponieważ wniosek ten obejmuje trzy oddzielne ustępy, nad każdym więc z osobna wypadnie nam się zastanowić.

*Pierwszy z nich zmierza do uchwały upoważniającej Wydział krajowy, ażeby część gruntu należącego do szpitala św. Łazarza odstąpił bezpłatnie na wystawienie kosztem skarbu Państwa dwóch pawilonów klinicznych.*

Co do tego punktu Komisya daje następujące wyjaśnienie:

Kliniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, mimo uznanej gorliwości ciała nauczycielskiego, nie mogą nastroić w tym zakresie korzyści, w jakim dla nauki i uczniów, a w dalszém następstwie dla kraju wymagałoby jęj należało. Główną tego przyczyną jest zupełne oderwanie ich od wszelkiego związku ze szpitalem, niestosowność i szczupłość umieszczenia, ograniczająca liczbę łóżek ogółem do 93, z których na klinikę lekarską przypada 24, chirurgiczną 15, okulistyczną 24, położniczą 30. Ztądto właśnie wynikają nader niekorzystne warunki pod względem ilości, doboru i zmiany chorych, potrzebnych do celów naukowych i dydaktycznych, któreto braki i niedogodności już z dawna uczuwać się dające, wobec coraz bardziej wzrastających wymagań nauki, stawać się też musiały coraz dotkliwszemi.

W tym stanie rzeczy, po najusilniejszych staraniach ze strony Senatu akademickiego, Wydziału lekarskiego, Dyrekcji klinik i poszczególnych profesorów, po rokrocznie od lat kilkunastu wnoszonych do właściwych Władz memoriałach, przedstawieniach i podaniach, nadeszła wreszcie od Namiestnictwa pod dniem 19 lipca 1878 r. pożądana wiadomość, że Ministerstwo oświecenia zgodziło się na wystawienie na gruncie szpitalnym dwóch pawilonów celem pomieszczenia klinik. Komisya przeznaczona do zbadania tego projektu na miejscu, do której składu, prócz Delegata Namiestnictwa

w Krakowie, należeli, Delegat Wydziału krajowego, Dziekan Wydziału lekarskiego i Profesorowie klinik, uznała projekt za najodpowiedniejszy. Gdy atoli Wydział krajowy, zgadzając się na budowę pawilonów klinicznych na gruncie szpitala św. Łazarza, odmówił stanowczo żadanego przez Ministerstwo bezpłatnego odstąpienia pod tę budowę potrzebnego gruntu, zawiązały się zatem bezowocne rokowania około tytułu i prawa, jakie Uniwersytet mieć może do szpitala św. Łazarza, a tymczasem cel główny nietylko do skutku dójść nie mógł, ale co większa, stanowczo zagrożony został oświadczeniem Ministerstwa z dnia 6 kwietnia 1879 roku, iż bez zadosyćuczynienia warunkom bezpłatnego odstąpienia gruntu i przyczynienia się choćby skromną kwotą funduszu szpitalnego, zaniechaćby musiało dalszj pertraktacyi w sprawie budowy pawilonów klinicznych.

Ponieważ Ministerstwo żądanie swoje opierało na prawnym stosunku Uniwersytetu do szpitala św. Łazarza, przeto Wydział krajowy, uznając ze swj strony stosunek ten za nieuzasadniony, podaje w tój mierze szeroki wywód w swjém Sprawozdaniu z czynności w roku 1879.

Nie jest rzeczą Komisji rozbierać po szczególe ten obszerny wywód, a tém zaś mniej jeszcze mogłoby być rzeczą Wysokiego Sejmu orzekać o prawomocności przytoczonych dokumentów, a zwłaszcza ich tłumaczenia. Komisya więc wstrzymuje, od tego tém chętniej, że ostatecznie, pomijając stosunki dawniejsze, będzie ona zmuszona stan obecny uznać za prawomocny i według niego wnioski swoje osnować.

Z tego powodu poprzestajemy tu na treściwym zarysie historycznym, nakreślonym według wiadomości zaczerpniętych z akt archiwum Uniwersytetu w Krakowie.

Że ze biegiem czasu i to nie długiego, stosunek szpitala do Uniwersytetu stał się nader zawikłanym, to tak nie ulega wątpliwości, jak równie pewnem jest to, że początkowo szpital i szkoła lekarska były jedném i tém samém.

Było to pod koniec wieku ubiegłego, gdy Wydział lekarski w Uniwersytecie krakowskim tak dalece podupadł przez zabory funduszków a w części i złą ich administracyę, iż w końcu pozostał w nim zaledwie 1 jeszcze profesor. Szczęśliwym trafem, nie długo przed Kołłątajowską reformą Uniwersytetu, przyszedł mu w pomoc, promowany we Włoszech, wielce zasłużony Dr. Jędrzej Baǳurski, za którego popędem, i wpływem pozyskanym u księcia Michała Poniatowskiego, prezesa słynnej po dziś dzień Komisji edukacyjnej, wziął początek szpital zjednoczony z kliniką uniwersytecką.

Ponieważ między licznymi zakładami dobroczynnymi, nie było w Krakowie szpitala odpowiedniego celom naukowym, Komisya edukacyjna postanowiła zatem utworzyć zupełnie nowy, przeznaczając na to gmach pojezuicki pod nazwiskiem Collegium św. Barbary. Gmach ten uposażony apteką pozostał po Jezuitach u świętego Piotra, tudzież rocznym dochodem na utrzymanie trzech łózek, w ilości 300 dukatów, odstąpionym został Akademii krakowskiej. Tamto z początkiem roku 1780 pod nazwą Szkoły lekarskiej i ceruliczj, albo Szpitala akademickiego otwarto klinikę lekarską, chirurgiczną i położniczą, fundusze zaś administrował postanowiony do tego przez Uniwersytet, Prokurator. Za wpływem Baǳurskiego fundusze wzmożone ofiarami prywatnymi wkrótce dozwoliły ilość łózek podnieść do 16. Za jego tż to staraniem, wyjednano do właściwój posługi i pielęgowania chorych wejście do szpitala akademickiego sześciu Siostrom Miłosierdzia,

sprowadzonym do Krakowa przez biskupa i sufragana Szembeka w roku 1715; mieszczącym się w szpitalu w ulicy św. Jana. Tą drogą wszedł też do szpitala akademickiego fundusz zakonnic, który jednakże za ledwie przechodził rocznie 3000 złp., a więc równał się prawie połowie dochodu pierwotnego szpitala akademickiego.

W dobrej wierze działający Badurski nie przewidział, że ten sojusz utrudniający z wielu względów dozór i kierownictwo, ograniczający potrzeby instrukcyi publicznej, doprowadzi z czasem do tego przewrotu, że Siostry zakonne z prawdziwie godnych, świątobliwych pielęgniarek, miały się stać właścicielkami zakładu, którego bądź co bądź kierownikiem i zwierzchnikiem był dotąd profesor Badurski. Że zaś dokonywał on tego jako Profesor kliniki i Dziekan Wydziału lekarskiego, jedność zatem szpitala z kliniką zaprzeczyc się nie da.

Wydział krajowy zdaje się spuścić to z uwagi, gdy mówiąc o zapisach i ofiarach czynionych szpitalowi, umieszcza, że zapisy te całkiem nie dotyczyły klinik. Skoro cały szpital był kliniką, to na cóż byłyby się zdały jakieś wyróżniania. Gdy wreszcie ofiary te składano w największej części za staraniem i do rąk Badurskiego, gdy i sam własnem mieniem do tego się przyczyniał, to czyż przypuszczać można, żeby ten, którego cała dążność skupiała się około dźwignienia nauki lekarskiej, który właśnie wyjednał ten zaród kliniki, robił to dlatego, żeby sobie uszczuplać zakres działania nauczycielskiego. Dopóki też żył, dopóty nieprawne roszczenia jawnie występować nie mogły, mimo wewnętrznych niesnasek, szpital u św. Barbary nie przestał być szkołą lekarską i ceruliczną z prokuratorem uniwersyteckim.

Gdy atoli miejsce to, z powodu szczupłości i położenia w samym środku miasta, okazało się zupełnie nieodpowiedniem celowi; gdy za staraniem szkoły głównej Komisya edukacyjna pod sterem Prymasa Poniańskiego uchwaliła przeniesienie szpitala do klasztoru Karmelitów bosych; gdy przeniesienie to, po dokonaniu reparacyj z odkazanych na ten cel przez szkołę główną funduszków edukacyjnych, rzeczywiście nastąpiło w roku 1788; gdy przeniesiono tamże kobiety ciężarne i podrutki ze szpitala św. Ducha; gdy następnie za wpływem Prymasa stany Rzeczypospolitej zwiększyły ogólny fundusz szpitalny; gdy wreszcie cały ten zakład przezwany został szpitalem św. Łazarza; już wtenczas do zatarcia śladów pierwotnego prawa szerokie otwarło się pole. Nie pomału przyczyniła się do tego ta okoliczność, iż Prymas zarządzając te zmiany, zapowiedział wprawdzie, że wyda szczegółową ordynacyę, lecz uczynił to dopiero w 5 lat, usprawiedliwiając zresztą dostatecznie tę mimowolną zwłokę. W ordynacyi téj wyraża on: że zakupiony klasztor na szpital oddaje szkole głównej koronnej, czyli Akademii krakowskiej, że najpierwszy w nim wpływ powierza medykowi szpitalnemu od Akademii wyznaczonemu, który, między innemi, szczególniej władać będzie kandydatami medycyny i chirurgii; słowem zastrzega szkole lekarskiej prawa, jakie miała poprzednio. Czyż opóźnienie ordynacyi wydanej przez tego, który miał do tego prawo, i który nadto już ją z góry zapowiedział, mogło w czemkolwiek znaczenie jej osłabiać?

Stało się jednak inaczej, wprawdzie nie zaraz, ale niezadługo, gdy brakło już Badurskiego i innych świadków przebytych przez szpital kolei. Według własnych wyrazów w sprawozdaniu Wydziału krajowego: „wojna w roku 1794, trzeci podział Polski, zmieniająca się co lat kilka, czasem co kilka miesięcy okupacya Krakowa przez obce mocarstwa, następujące po sobie rządy pruskie, austriackie, Księstwa Warszawskiego, długi szereg lat pełnych wrzawy wojennej; to aż nadto wy-

starczające dowody, że w takim składzie okoliczności, rozwiązanie pogmatwanych stosunków prawnych między pretensjami Akademii i szpitala, było rzeczą wprost niemożliwą". Otóżto w tej mętnej wodzie zdołano złowić co się dało na korzyść jednej a upośledzenie prawa drugiej strony. Stała się też szkoła lekarska komornicą, ograniczaną według upodobania do izb ciasnych i zadusznych, ograniczaną w prawie przyjmowania chorych, ordynacyi a po części i wolnego w każdym czasie dostępu.

Że stan taki stawać się musiał coraz nieznośniejszym, łatwo to zrozumieć. Z tego też wynikło, że profesorowie klinik, nie widząc innego ratunku, gorąco pragnęli wyswobodzić naukę z pod takiej niewoli, czemu też wreszcie stało się zadosyć przez przeprowadzenie klinik w roku 1827 do osobnego domu, nie takiego, jakiego życzyłyby sobie należało, lecz jaki z najmniejszym kosztem wyszukać się dało.

Jakiegokolwiek jednak były koleje, któremi toczyły się losy klinik w Krakowie, Komisya wychodzić musi w swych wnioskach z takiego stanu prawnego, jaki ostatecznie wyrobiły okoliczności, w jakim więc znajdują się obecnie, a mianowicie: że kliniki stoją oddzielnie od szpitalu o własnym funduszu, szpital zaś św. Łazarza wraz z całym majątkiem znajduje się pod zarządem kraju. Jeżeli atoli, podając wyżej przegląd historyczny, Komisya nie miała na myśli poszukiwania na nowo zatraconych z biegiem czasu praw Uniwersytetu, to jednak sądziła, że wobec Wysokiego Sejmu przedstawić go winna, ażeby uniknąć przypadkowej bezwzględności w ocenianiu faktów.

Kliniki oddzielone od szpitala, przy mniejszej za czasu Rzeczypospolitej krakowskiej liczbie uczniów mniej wygórowanych podówczas potrzebach i środkach nauki, mogły dostatecznie odpowiadać celowi. Że jednak obecnie rzecz się ma inaczej, że uznanym niedostatkom i niedogodnościom w interesie uczniów nauki i kraju zaradzić należy, na to już w samym początku Komisya zwróciła uwagę. Ztamtąd też już wiadomo, jaki w tej mierze nastęrczał się środek, bynajmniej nie uciążliwy dla kraju, a w porównaniu ze stanem obecnym, korzystny dla klinik uniwersyteckich.

Ministerstwo przyrzekło wystawić 2 pawilony dla klinik kosztem skarbu państwa, wynieść mogącym około 150.000 złr., zrobiło to jednak zależnem od dwóch warunków: żeby Wydział krajowy odstąpił pod tę budowę bezpłatnie część gruntu szpitalnego i przyczynił się do niej choćby skromnym zasiłkiem. Wydział krajowy nie przychylił się do tego żądania, z uwagi, że własnością szpitalną rozrządzać mu nie wolno, i że obowiązkiem jest Rządu czynić zadosyć potrzebom uniwersytetu. Nietylko więc odmówił wszelkiego datku na koszt budowy, ale co większa, za odstąpienie kawałka gruntu, około jednego morga wynosić mającego, żądał wynagrodzenia bądź ryczałtowo w ilości 5.600 zł., bądź też rocznego czynszu około 300 zł. w. a.

Komisya uznaje zupełnie tak obowiązek Rządu względem uniwersytetu, jak i oględność Wydziału w rozporządzaniu funduszem szpitalnym, a może niepewność jego czy rozrządzenie takie odpowiedziałoby zapatrywaniu się na tę sprawę Wysokiego Sejmu. Inna to jednak rzecz oględność wynikła ze względu na zakres służącego sobie prawa, a doradzanie w tej myśli normy postępowania Wysokiemu Sejmowi. W tej mierze Komisya ze zdaniem Wydziału zgodzić się nie może.

Jakoż pomijając zupełnie stronę prawną, sprawa budowy pawilonów klinicznych ma jeszcze stronę inną, a mianowicie obowiązek moralny, nie pozwalający krajowi patrzeć obojętnie na los uniwersytetu krakowskiego a zwłaszcza jedynego jak na teraz Wydziału lekarskiego. Że Wysoki Sejm powodować się będzie takim względem niego usposobieniem, o tem tembardziej wątpić się nie godzi,

że wystawienie kosztem rządu oczekiwanych pawilonów, wprowadzając do kraju około 150.000 zł.w.a. nie narażając funduszków krajowych na uszczerbek i owszem rokując dla nich niejaki korzyści, przyniosłoby jeszcze to zadowolenie, iż krajnie stawiając temu trudności, działał w dobrze zrozumianym własnym interesie. Na rozszerzeniu bowiem i lepszym umieszczeniu klinik zyskałaby nauka, zyskałoby wykształcenie lekarzy, których uniwersytet przecież nie dla siebie lecz dla kraju usposabia. Tak też to inne kraje koronne, jak Czechy, Styrya i Tyrol, pojmują swój do uniwersytetu stosunek, oddając znaczną ilość ubikacyj w szpitalach krajowych na cele nauki klinicznej. Temu to zawdzięcza nawet tak mało uczęszczany Wydział lekarski, jakim jest insbruecki, że w porównaniu z klinikami krakowskimi rozporządza daleko większą ilością łóżek.

Wydział krajowy również w gorących słowach wyraża życzliwość swoją dla uniwersytetu. W szczeroci tej życzliwości Komisya wierzy najzupełniej, bo jest ona naturalną i zaszczytną dla każdego rodaka, a najmniejsze o niej wątplenie byłoby dla niego ubliżeniem i krzywdą. Niestety jednak życzliwość nie zastąpi czynu, do którego przecież dążyć nam należy.

Jak się nadmienilo, budowę pawilonów klinicznych Ministerstwo czyni zależną od bezpłatnego odstąpienia kawałka gruntu szpitalnego i pewnego, choćby skromnego zasiłku.

Co do zadasyć uczynienia warunkowi drugiemu, tego, równie jak Wydział, nie doradza i Komisya, z powodów jednak zupełnie odmiennych. Jeżeli bowiem Wydział krajowy czyni to z jednej strony w uznaniu obowiązku rządu, z drugiej dla oszczędzenia szpitalnego funduszu; to nie przecząc lecz owszem z całą siłą przekonania przemawiając za pierwszym, a nie nastając na drugie, Komisya pozwala sobie zapytać, czy obok obowiązków względem uniwersytetu, Rząd nie ma ich także względem różnych innych potrzeb kraju? Czyż przy nadmiernie opłacanych podatkach nie byłoby jego obowiązkiem dbać w ogóle o szpitale i drogi krajowe? czyż nawet już z mocy ustawy, nie do niego należy regulowanie rzek spławnych, zaprowadzanie i uposażanie szkół średnich mianowicie gimnazyów? Dlaczegoż jednak zagnalony potrzebą jeden z tych obowiązków kraj bierze na siebie, innym poddają się miasta? Łatwa na to odpowiedź: bo uznając potrzebę a temsamem szkodę dla siebie i dla kraju z niedostatku takich zakładów płynącą, chętnie czy niechętnie ciężar ich utrzymania przyjmują na siebie w części lub w całości. Czyż więc tylko dla klinik krakowskich kraj miałby być tak dalece obojętnym, że w razie konieczności, nie uznałby za właściwe ich sprawę choćby skromnym datkiem poprzeć? tego Komisya przypuszczać nie może. Z innego też powodu a mianowicie, że przy rozbiorze dalszych punktów znajdzie się prawdopodobnie odpowiedni tej ofercie ekwiwalent, w tém miejscu jej nie doradza.

Co do bezpłatnego odstąpienia części gruntu szpitalnego, Wydział krajowy sądzi, że uczynić tego nie można z tego powodu, że grunt ten zakupiony z funduszków szpitala jest częścią jego majątku, którym dowolnie, jak majątkiem pupilarnym, rozporządzać nie wolno tak jemu jak nawet krajowi. Bardzo to chwalebna skrupulatność, w tym razie jednak posunięta za daleko. Wszak z tych samych funduszków, przeznaczonych w większej części na bezpłatne pielęgnowanie chorych, Wydział krajowy opędził nakład na budowy szpitalne, a jeśli stało się to pod warunkiem refundowania w razie danym, z funduszków krajowych, to czemuż ze względów rozebranych powyżej nie mogłoby to i w tym razie nastąpić? Jeśli wszelako idzie o dobro pupila, to w miejsce pozornej straty byłaby tu rzeczywista korzyść. Strata byłaby pozorną, bo część gruntu, o której mowa, leży bez użytku, a na jej zakupienie w takim otoczeniu atmosferą szpitalną nie znajdzie się prywatnego amatora. Korzyść byłaby jawną;

kliniki bowiem, mając obecnie tylko 93 łóżek, miałyby ich podług projektu po umieszczeniu w nowych pawilonach 160, przybyłoby więc pomieszczenia na 67 chorych, nie obcych przecież lecz krajowych, których inaczéj szpital krajowy przyjąć i pielęgnowaćby musiał. Gdy zaś w tym ostatnim, według sprawozdania Wydziału krajowego (str. 134), mimo wybudowania przezeń nowych pawilonów brak miejsca uczuwać się daje, przybytek więc 67 łóżek w pawilonach klinicznych, kosztem Rządu wzniesionych, uwolniłby fundusz szpitalny a względnie krajowy za małą ofiarę jednego morga gruntu, od wydatku znacznego, jakiego prędzej lub później, a może i w krótcie wymagałaby budowa nowego pawilonu szpitalnego. Skoro do tego dodamy, że fundusz szpitalny zyskałby mógł jeszcze przez zawarcie z Rządem korzystnej umowy co do wynagrodzenia z funduszu edukacyjnego za udział gospodarczy w pielęgowaniu chorych klinicznych; to sądzi Komisya, że z głębokim przekonaniem zalecić może Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia pierwszy ustęp wniosku odstąpionego jéj do sprawozdania.

*Drugi w nim ustęp zmierza do tego, ażeby według układu w r. 1876, klinice dzieci, przeniesionej ze szpitalu św. Łazarza do nowo przez prywatne Towarzystwo wystawionego szpitalu św. Ludwika, Wydział krajowy zabezpieczył dawniejsze umieszczenie, gdyby w przyszłości z jakichbądź powodów w tym ostatnim zostawać nie mogła.*

Co do tego punktu Komisya edukacyjna daje następujące krótkie objaśnienie:

Stosownie do odezwy Namięstnictwa z dnia 13 października 1873 roku L. 49345, za zgodą Wydziału krajowego, otwartą została klinika dzieci w szpitalu św. Łazarza i mieściła się tamże dopóki w trzy lata później, po wybudowaniu przez prywatne Towarzystwo szpitala dla dzieci, Wydział krajowy nie uznał za stosowne przenieść ją do niego. Ministerstwo oświecenia nietylko nic nie miało przeciw temu przeniesieniu, ale nawet przyrzekło udzielać Towarzystwu roczną subwencję za pomieszczenie kliniki, jako odpowiedniejsze celowi, z tém atoli zastrzeżeniem, że Wydział krajowy zobowiąże się zwrócić klinice pediatrycznej taką samą ilość izb, jaką poprzednio zajmowała w szpitalu św. Łazarza, gdyby w przyszłości, z jakichbądź powodów, w tym prywatnym szpitalu mieścić się nie mogła.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego Komisya nie znajduje wzmianki, żeby w téj mierze stawiane być miały z jego strony jakiebądź trudności. Wynikałoby jednak z zażaleń nadesłanych wnioskodawcy przez stronę w tém interesowaną, że nadmienionego wyżej zobowiązania Wydział krajowy przyjąć nie chce i dotąd nie przyjął, przez co téż i układ między Towarzystwem a Rządem dotąd nie mógł przyjść do skutku.

Być może, iż żądane przez Ministerstwo oświadczenie jest nawet zbyt cenne, trudno bowiem przypuścić, żeby Towarzystwo po otrzymaniu subwencji rządowej, miało dać powód do wydalenia kliniki ze swego szpitala. Gdy jednak bądź co bądź jest ono prywatne, i jako takie uległe niepewnym kolejom, ten zatém jego charakter był prawdopodobnie powodem troskliwości Ministerstwa o dalsze losy kliniki dziecięcej, a następnie chęci zapewnienia jéj napowrót w przypadku potrzeby pobytu tam, z kąd przeniesioną została.

Ponieważ, gdyby do tego przeniesienia szpital prywatny nie był nastęrczył możności, klinika rzezona jak przedtém tak nadal byłaby zostawała w szpitalu św. Łazarza; ponieważ umieszczenie jéj w tymże nie było przecież chwilowém, lecz stałym; nie widzi zatém Komisya żadnego a przynaj-

mniej dostatecznego powodu, żeby żądane oświadczenie daném być nie miało i na téj zasadzie drugi ustęp wniosku Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zaleca.

*Trzeci wreszcie ustęp wymaga: ażeby, w moc deklaracji Wydziału krajowego z dnia 20 października 1870 r. L. 13490 złożonej Ministerstwu oświecenia, umieszczenie kliniki chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Łazarza, za obowiązujące uznane zostało.*

Dla objaśnienia rzeczy, o którą idzie w tym ustępie, Komisya podaje następujący pogląd historyczny.

W moc rozporządzenia Ministerstwa stanu z dnia 8 lipca 1863 r. l. 6751/626 upoważnionym został ówczesny docent w Uniwersytecie, Dr. Rosner, do zajęcia części oddziału syfilitycznych w szpitalu św. Ducha, składającej się z 2 sal o 20 łózkach celem wykładania tamże nauki o chorobach syfilitycznych i skórnych, co dało właściwie zawiązek odpowiedniej klinice.

Kiedy w r. 1876 Wydział lekarski i Senat akademicki Uniw. Jagiell. wnieśli prośbę do Ministerstwa oświecenia o zaprowadzenie czyli tak zwane systemizowanie katedry chorób syfilitycznych i skórnych, Ministerstwo oznajmiło reskryptem z d. 9 września 1870 r. L. 8084, że zgodzić się może na to jedynie po otrzymaniu pewnej rękojmi ze strony władzy, do której to odtąd należało, że jedna część lokalności przeznaczonych dla chorych w szpitalu św. Ducha urządzoną będzie odpowiednio, i oddaną do użytku kliniki chorób syfilitycznych i skórnych; tudzież że zgodzi się na to, iżby ten oddział oddany został pod kierownictwo mianowanego przez najwyższą władzę naukową przełożonego kliniki, któryby jedynie jako lekarz oddziałowy podlegał Dyrekcji szpitalu.

O tym reskrypcie ministeryalnym Namiestnictwo zawiadomiwszy Senat akademicki, poleciło równocześnie starości w Krakowie, ażeby spólnie z nim przeprowadził na miejscu odpowiednie rokowania, a następnie złożył Namiestnictwu sprawozdanie z dołączeniem wniosku. Komisya w tym celu wyznaczona, po oświadczeniu dyrektora szpitali, że fundusz krajowy, skutkiem oddania części oddziału syfilitycznych na cele naukowe i dydaktyczne w r. 1863, na żadne wydatki przekraczające normę szpitalną narażony nie został, ani w przyszłości w skutek systemizowania kliniki narażonym nie będzie; uchwaliła w dniu 1 października 1870 r. przedłożyć Namiestnictwu następujące sprawozdanie:

- a) klinika chorób syfilitycznych i skórnych może być urządzona w szpitalu św. Ducha;
- b) ma się ona składać z 20 łózek, po 10 dla mężczyzn i kobiet;
- c) zachodzi potrzeba odpowiedniej sali wykładowej, która wszakże, ze względu na szczupłość miejsca w szpitalu św. Ducha, obecnie urządzoną być nie może, w razie jednak wybudowania gmachu szpitalnego, będzie staraniem Wydziału lekarskiego pozyskanie w nim jednej sali wykładowej dla katedry chorób syfilitycznych i skórnych;
- d) dyrygnący kliniką winien ordynować według normy obowiązującej lekarzy szpitalnych.

Na podstawie tego sprawozdania złożył Wydział krajowy pod dniem 20 października 1870 r. L. 13490 żadaną przez Ministerstwo deklarację, mocą której zobowiązał się umieścić klinikę chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Ducha, urządzić ją i odpowiednio utrzymywać. W moc téj deklaracji, najwyższém postanowieniem z dnia 31 stycznia 1871 r. utworzoną została osobna katedra chorób syfilitycznych i skórnych.

Stosunki te odtąd o tyle tylko się zmieniły, że kliniczny oddział chorób nadmienionych, razem z resztą tych chorych, przeniesiony został w kwietniu r. 1879 ze szpitala św. Ducha do św. Łazarza; co oczywiście na układ dawniejszy żadnego wpływu mieć nie mogło.

Jakby wynikało z tego toku pertraktacyj, a równie z informacji otrzymanej od Wydziału lekarskiego w Krakowie, nie było nigdy mowy o płaceniu czynszu rocznego za umieszczenie kliniki chorób skórnych i syfilitycznych w szpitalu św. Ducha. Tymczasem w sprawozdaniu Wydziału krajowego (str. 134) czytamy, że odezwą swoją do Namiestnictwa z dnia 30 sierpnia 1878 r. żądał on z tego tytułu rocznej opłaty w ilości 300 złr. a gdy odpowiedzi na to nie otrzymał, odezwą swoją z dnia 1 kwietnia 1879 wezwał ponownie Namiestnictwo do poczynienia stosownych kroków gdzie należy, z dodaniem, że gdyby czynszu odmówiono, zmuszonym będzie miejscowość przez klinikę zajmowaną, zająć napowrót na rzecz szpitala, któremu mimo wybudowania nowych pawilonów brak miejsca uczuwać się daje.

Komisya edukacyjna widzi w tém znowu chwalebna staranność Wydziału o fundusze szpitalne, zadaje sobie jednak pytanie, czyli w tym razie pewnej miary ona nie przechodzi?

W istocie bowiem przy początkowych pertraktacjach o umieszczenie kliniki jeszcze w szpitalu św. Ducha, mowy nie było i być nie mogło o opłacie czynszu, z tego powodu, że klinika owa nie była czém inném, jak częścią całego szpitalnego oddziału chorób skórnych i syfilitycznych, że zatem nie pociągała za sobą żadnego przyrostu wydatków z krajowego lub szpitalnego funduszu, a to tém bardziej, że nawet nauczyciel w ordynacji swojej był obowiązany stosować się do normy szpitalnej. Ponieważ przez przeniesienie całego oddziału chorych w mowie będących, ze szpitala św. Ducha do św. Łazarza, stosunek kliniki do reszty oddziału w niczém się nie zmienił, nie ze wszystkiém więc Komisya zdać sobie może sprawę, dla czego miałoby to być powodem żądania opłaty czynszu, którego przedtém nie wymagano?

Jeżeli powodem do żądania czynszu byłaby miała myśl przysparzania funduszu na przypadkową potrzebę rozszerzenia budynku, którego szczupłość ma się dawać uczuwać, to właściwiej byłoby w danym razie zażądać subwencji rządowej, niż wbrew deklaracyi dawniejszej domagać się obecnie opłaty tytułem komornego.

Gdyby atoli tkwić w tém miała myśl uwidocznienia i zapewnienia tytułu własności, to wystarczyłoby do tego mogło oświadczenie, że Wydział krajowy, kwotę jaka tym tytułem przypadałaby szpitalowi z pobierania czynszu z funduszu edukacyjnego, przeznacza na zasiłek funduszu budowy pawilonów, kosztem Rządu wystawić się mających, którego to zasiłku, jak wiadomo z ustępu pierwszego, domaga się Ministerstwo.

W tej to myśli zredagowany wniosek, Komisya będzie miała zaszczyt poddać uchwale Wysockiego Sejmu, rozszerzając go jeszcze względem na potrzebę sali wykładowej.

Salę tę posiadała klinika w szpitalu św. Ducha od r. 1872. Oddał ją do tego użytku dyrektor szpitalny, uważając za rzecz niewłaściwą, żeby wykłady połączone z przedstawieniem chorych według potrzeby całkowicie obnażanych, tudzież badania chorych syfilitycznych, odbywały się w obecności innych chorych, między którymi znajdują się i dzieci. Ten jednak wzgląd nie może dawać tytułu do bezpłatnego użycia w tym celu sali i przy terażniejszym umieszczeniu kliniki; oddanie bowiem sali

do wykładów nastąpiło wprawdzie z wiadomością ówczesnego referenta w Wydziale krajowym, jednakże bez zadeklarowania się w tej mierze samego Wydziału, a nadto z wyraźnym zastrzeżeniem ze strony dyrektora szpitalu, że klinika winna tę salę odstąpić każdego czasu zarządowi szpitalnemu, gdyby się okazała potrzebną dla chorych.

Ponieważ potrzeba takiej sali jest niezbędną dla kliniki, tak z powodów wyżej nadmienionych, jak prócz tego dla niemożności pomieszczenia w salach przez chorych zajętych inwentarza klinicznego; z drugiej zaś strony Wydział krajowy nie jest zobowiązany żadną deklaracją dostarczać jej bezpłatnie, powinien zatem ułożyć się w tej mierze według słuszności z rządowymi władzami.

Po tym całym wywodzie Komisya edukacyjna przedstawia ostatecznie następujące wnioski:

## Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, około jednego morga wynosić mogącą, odstąpił bezpłatnie pod 2 pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające;

2. Wydział krajowy złoży oświadczenie gotowości przyjęcia na powrót kliniki dzieci do szpitala św. Łazarza i takiego téjże umieszczenia, jakie miał przed przeniesieniem jej w moc układu z r. 1876 do wystawionego przez prywatne Towarzystwo szpitala św. Ludwika; a to w tym razie, gdyby z jakiegobądź powodu w tym ostatnim zostawać nie mogła;

3. od żądania opłaty czynszowej za umieszczenie kliniki chorób skórnych i syfilitycznych w szpitalu św. Łazarza Wydział krajowy odstępuje, uważając ją za ekwiwalent wymaganego przez Rząd zasiłku na budowę kosztem funduszu edukacyjnego 2 pawilonów klinicznych;

4. upoważnia się Wydział krajowy do ułożenia się z Rządem, względem wynagrodzenia za odstąpienie w szpitalu św. Łazarza sali wykładowej dla kliniki chorób skórnych i syfilitycznych.

*Lwów dnia 10 lipca 1880.*

Zastępca przewodniczącego:

**Stupnicki,**

Sprawozdawca

**Dr. M a j e r.**

